

Dorota Samborska-Kukuć 

BARBARA KOCÓWNA JAKO BIOGRAFISTKA REYMONTA

SŁOWA KLUCZOWE

Barbara Koc; Władysław Stanisław Reymont; reymontologia; biografistyka

Każdy literaturoznawca, który interesuje się życiem i dziełem Władysława Stanisława Reymonta wie, jak wiele reymontologia zawdzięcza nieustrudzonej, benedyktyńskiej pracy Barbary Kocówny¹, autorki pierwszej poważnej biografii

Dorota Samborska-Kukuć – prof. dr hab., Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź, <https://orcid.org/0000-0002-1943-6694>, e-mail: dorota.samborska@uni.lodz.pl

¹ Barbara Kocówna całe swoje życie związała z Warszawą i z pracą naukową, którą poświęciła głównie trzem pisarzom – Josephowi Conradowi, Władysławowi S. Reymontowi oraz Zenonowi Przesmyckiemu (Miriamowi). Badaczka pochodziła z rodziny inteligenckiej, urodziła się 10 stycznia 1925 roku w Sochaczewie jako najstarsze (z czworga) dziecko warszawskiego urzędnika ministerialnego Jerzego Koca (1899–1986) i wyszogrodzianki Joanny z Korzeniewiczów (1896–1975). Była absolwentką Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Klementyny z Tańskich Hoffmannowej. W czasie wojny należała do Szarych Szeregów. Studiowała filologię polską w Uniwersytecie Warszawskim, studia zwieńczyła obroną pracy magisterskiej pt. *Dzieje „Wesela” w krytyce*, napisaną pod kierunkiem Wacława Borowego. W 1952 roku została zatrudniona w Bibliotece Narodowej w dziale rękopisów; jednocześnie pracowała naukowo, przygotowując pod kierunkiem Juliana Krzyżanowskiego dysertację *Conrad a Polska*, którą obroniła w roku 1962. Dziesięć lat później habilitowała się na podstawie surowo zatytułowanej rozprawy *Władysław Stanisław Reymont*. Jako dydaktyk pracowała w kilku uczelniach: w Warszawie, Olsztynie, Łodzi. Profesorem tytularnym

pisarza² i opracowań dotyczących poszczególnych jego dzieł³. Nie można również nie docenić wkładu badaczki w edycję tomów korespondencji Reymonta, obejmującej około tysiąca listów. Pracując w latach 1952–1984 w Zakładzie Rękopisów Biblioteki Narodowej, uczona miała ciągły dostęp do materiałów tam zdeponowanych. Możliwości te wykorzystała na ogół pomyślnie⁴. Zasługą Kocówny jest ponadto wybór i redakcja naukowa księgi zbiorowej o dziejach i recepcji twórczości noblisty oraz opublikowanie w roku 2000 edycji *Chłopów, Ziemi obiecanej* i wyboru nowel – z jej komentarzami. Trudno dziś pisać o Reymontcie i nie uwzględniać odkryć Kocówny, jej pionierskich starań i usiłowań, by wyprostować meandry biografii autora *Komediantki* oraz zinterpretować jego utwory.

Artykuł poświęcony jest pracom badawczym Kocówny nad życiem i dziełem Reymonta. Prześledzenie tych prac w układzie chronologicznym umożliwiło ukazanie dynamiki rozwoju jej badań, metodologii oraz etyki naukowej. Niektóre z nich, zaprezentowane w kontekście dokonania badawczych innych uczonych, pozwoliły zobaczyć znaczenie osiągnięć Kocówny dla reymontologii i historii literatury polskiej w ogólności.

została w roku 1990. Zmarła 9 sierpnia 2013 roku w Warszawie (zob. B[atora] 1996: 167–168, por. Zabierowski 2013: 155–157).

Autorka artykułu serdecznie dziękuje Pracownikom Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego za udzielone informacje, które pozwoliły uzupełnić powyższy biogram o ważne fakty.

² W pierwszej monografii Reymonta napisanej przez Krzyżanowskiego (*Władysław St. Reymont. Twórca i dzieło*) życiorys autora *Chłopów* obecny jest szcątkowo, zbudowany zasadniczo na opublikowanym w „Kurierze Warszawskim” (1926, nr 1, s. 5–6) tuż po śmierci Reymonta jego osobliwym liście do Antoniego Wodzińskiego jeszcze z 1903 roku oraz na niektórych utworach potraktowanych jako kryptoautobiograficzne. Badacz uległ życzeniu wdowy po nobliście i poniechał zamiaru wykorzystania jego archiwum. Na nieszczęście korespondencja (50 listów Reymonta i 1350 do niego adresowanych – jak wynika z ewidencji) oraz inne dokumenty spłonęły w powstaniu warszawskim, pozostała część zaś w wiliu Aurelii Reymontowej – podczas bombardowania. Szczęśliwym trafem jednak fragmenty tych dokumentów zostały podczas okupacji zreprodukowane w odpisach przez pasjonata biografii autora *Chłopów*, łódzkiego adwokata Witolda Kotowskiego, który wykorzystał ich część w kilku swoich artykułach i w książce autorskiej *Pod wiatr. Młodość Reymonta*, wydanej w 1979 roku. Ocalały także materiały przechowywane w Ossolineum oraz inne, rozproszone, będące w posiadaniu adresatów pisarza, które niestrudzenie kompletowała i opracowywała m.in. Barbara Kocówna.

³ Warto wymienić kilka z nich: *O „Ziemi obiecanej” Reymonta, Wstęp do estetyki Reymonta, „Marzyciel” Reymonta, Niewinna grzesznica w „Chłopach” Władysława St. Reymonta*. Dość rzeczowa i trafna jest także recenzja Kocówny, którą napisała opracowanej przez Magdalenę Popiel, a wydanej w Bibliotece Narodowej *Ziemi obiecanej*.

⁴ Oprócz listów Reymonta opracowywała i ogłaszała także korespondencję m.in. Joachima Lelewela, Cypriana Norwida, Wacława Sieroszewskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Wacława Nałkowskiego, Wacława Borowego; wraz z Krystyną Muszyńską zestawiała *Inwentarz rękopisów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej*. Była autorką licznych prac naukowych, zwłaszcza z zakresu reymontologii i conradystyki.

Refleksję nad pisarzem zainicjowała Kocówna opublikowanymi w 1966 roku w dwu częściach *Kilkoma kartami z życia Reymonta*. Była to zapowiedź większych, szerzej zakrojonych prac. Prac bardzo potrzebnych, bo choć dzisiaj wydać się to może nieprawdopodobne, wówczas, czyli w połowie lat sześćdziesiątych, 40 lat po śmierci noblisty, stan badań nad jego życiem i dziełem był niesłychanie skromny. Poza liczącą niespełna 200 stron, wspomnianą wyżej monografią Juliana Krzyżanowskiego – jako próbą całościowego ujęcia życia i twórczości Reymonta – komentarzami Adama Bara do dwudziestu tomów *Pism* (z lat 1948–1952 z przedmową Zygmunta Szwejkowskiego) oraz artykułami Tomasza Jodelki Burzeckiego (*Zygzałki biografii młodego Reymonta*) i Zdzisława Skwarczyńskiego (*Reymont i reymontiana* z rocznika „Prac Polonistycznych” w całości poświęconego temu pisarzowi), o autorze *Chłopów* pisano głównie, eksplorując w sposób przyczynkowski sensacyjny wątki jego burzliwej, nietypowej biografii. Istniał jeszcze wprawdzie „zarys monograficzny” z okresu stalinowskiego autorstwa młodego Lecha Budreckiego, ale elukubracja ta, pozbawiona większej wartości poznawczej, natomiast rażąco uwikłana ideologicznie, więcej szkody wyrządziła tendencyjnymi interpretacjami niż przyczyniła się do wzbogacenia reymontologii. Kocówna, wchodząc na to terytorium badawcze, zamierzała podążać śladami Krzyżanowskiego, swojego poprzednika i mentora, nie dziwi więc, że do jego ustaleń dodała rozstrzygnięcia własne, wyprowadzone ze zmuśnionych kwerend i gruntownej lektury korespondencji.

Kocówna zebrała ocalałe listy, znajdujące się w różnych bibliotekach oraz będące prywatną własnością adresatów, głównie rodziny Jakimowiczów⁵. W inicjalnych *Kilku kartach* zamieściła listy pisane przez samego Reymonta, ale też inne wzmiankujące o autorze *Komediantki*, spisała wspomnienia żyjących krewnych, dokonała przeglądu ówczesnych czasopism, uporządkowała bibliografię⁶. Mając do dyspozycji nowy i znacznie obszerniejszy zasób dokumentów niż ten, którym dysponowali jej poprzednicy, podała w wątpliwość niejedną legendę, sprostowała przeinaczenia, wyeliminowała niektóre błędy. Dwie pierwsze publikacje nie formowały jeszcze spójnego życiorysu Reymonta, miały raczej charakter forpocztu, preludeum do obszerniejszej dysertacji. I tak się właśnie stało. Treści będące próbami rekonstrukcji biografii autora *Chłopów* wejdą po kilku latach do dwóch prac Kocówny: jej książki habilitacyjnej z roku 1971

⁵ Potomków dwu siostr Reymonta: Katarzyny, żony Konstantego Jakimowicza, oraz Marii – małżonki jego brata, Michała. Asumpt do ujawnienia listów Reymonta do bliskich dała niewielka publikacja *Reymont we Francji. Listy do tłumacza „Chłopów”*, zawierająca 13 listów pisarza (i faksymile niektórych) do Francka-Louisa Schoelera, dotyczących translacji dzieła na język francuski.

⁶ Hasło osobowe Reymonta w opracowaniu Anny Polakowskiej ukaże się dopiero w roku 1978 w 15. tomie *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”*.

pt. *Reymont – opowieść biograficzna*, poświęconej w całości życiorysowi pisarza, oraz edycji *Listów do rodziny*, ogłoszonej drukiem dwa lata później i postępującej w ślad za drugim wydaniem *Reymonta*.

Kluczowa rozprawa Kocówny z jednej strony stanowiła kontynuację przedsięwzięcia Krzyżanowskiego, jako wobec niej komplementarna i korekcyjna⁷ (co było oczywiste wskutek odnalezienia nowych dokumentów), a także dążąca do względnej kompletności, z drugiej jednak miała charakter nowoczesny, odważny zarówno w formule badawczej, jak i sferze dyskursu naukowego. Wydaje się przy tym, iż podjęcie tematu życiopisarstwa Reymonta miało zrealizować także etyczną powinność polonisty: uzupełnić rażącą lukę badawczą, która pogłębiała się i raziła coraz bardziej, im więcej pisano o Stefanie Żeromskim, kontrkandydacie Reymonta do Nagrody Nobla, który wprawdzie jej nie otrzymał, ale popularnością zdystansował szczęśliwszego konkurenta. Obaj zmarli w niewielkim odstępie czasu, ale podczas gdy dzieła Żeromskiego dyskutowano i uzupełniano jego życiorys, Reymonta wyraźnie zaniedbywano, a nawet lekceważono. Wskazuje na to choćby sporządzenie Żeromskiemu kalendarium już w roku 1961, co dowodziło szerokiego rekonesansu badawczego i solidnych ustaleń faktograficznych, gdy tymczasem wiedza o Reymoncie wciąż pozostawała niedostateczna.

Kocówna, opierając się na faktach, nakreśliła koleje losu Reymonta oraz podjęła dyskretną i uzasadnioną źródłami próbę ukazania jego portretu psychologicznego. Na podstawie materiałów dokumentacyjnych wniknęła w genezę dzieł Reymonta, w jego warsztat pisarski, w sposób myślenia o literaturze (m.in. autopsyjna i detalizacyjna metoda tworzenia *Ziemi obiecanej* oraz trylogii historycznej), w kontakty ze środowiskiem literatów, w przekonania polityczne – sympatie i antypatie. Przekonująco uzasadniła (głównie względami politycznymi) przyznanie mu Nagrody Nobla. Badaczka skonstruowała barwną, zajmującą opowieść, inkrustowaną bogato wyimkami z korespondencji oraz rękopiśmiennego dziennika pisarza. Starła się przy tym zachować bezstronność, w żadnym miejscu nie okazała się stronniczką ani adwersarką bohatera swojej książki⁸, jej celem – sygnalizowanym od początku – było dotarcie do prawdy o realiach życia Reymonta,

⁷ O uproszczeniach w monografii Krzyżanowskiego wzmiankuje Kocówna z wyrozumiałością w jednym z późniejszych artykułów: *Reymont pod znakiem prowincji i Lukiana z Samosat. Czyni to subtelnie i taktownie, wystawiając sobie jak najlepsze świadectwo – szacunku dla poprzedników.*

⁸ Podobnie ukształtowane są, wolne od stronniczości, prace Kocówny o Conradzie i Przesmyckim. Niektórzy recenzenci tych monografii zarzucali autorce, w związku z jej powściągliwością, bycie na zewnątrz biografii, unikanie szerszych perspektyw, poskramianie wyobraźni. Trudno powiedzieć, czy są to deficyty, czy może raczej przyjęta strategia dochodzenia do prawdy poprzez układanie faktów i silniejszych hipotez. Na tle jednak tamtych prac książka o Reymoncie wydaje się odrobinę mniej oględna. Być może autor *Fermentów* był Kocównie po prostu bliższy jako pisarz i człowiek.

tych zewnętrznych oraz motywowanych jego emocjonalną osobowością, wyborami i decyzjami. Kocówna, choć ociepliła wizerunek Reymonta – choćby tylko przez to, że wydobyla go z rozmaitych archiwaliów i reminiscencji jako człowieka żywego – nie pominęła ani nie ukryła żadnych niekorzystnych dla niego biografemów; dowodem na to jest choćby demaskacja afektu pisarza do Wandy z Pietkiewiczów Toczyłowskiej, który nie tylko stawia pod znakiem zapytania jego wierność wobec żony, ale wskutek okoliczności naraża go na śmieszność⁹. Dodać trzeba, że autorka, rozpoznawszy tę emocjonalno-romansową naturę Reymonta, inspirującą go do tworzenia i w ogóle do istnienia, niemało miejsca poświęciła kobietom, które odegrały w jego życiu istotne role. Nie nadużyła jednak potencji tego zagadnienia, wystrzegając się taniej sensacji i krytyki. Każdą przywołaną przez siebie informację opatrzyła odsyłaczem do źródeł, każdą, nawet najostrożniejszą, hipotezę uzasadniła. Zamieściła ponadto blisko sto ilustracji oraz tablice genealogiczne, których sporządzenie stało się dla niej nie lada wyzwaniem¹⁰. Wywiązała się z tego zadania sumiennie, co potwierdzały bardzo pochlebne recenzje.

Ograniczenie się Kocówny do ścisłej faktografii dotyczącej pisarza, mimo że chroniło autorkę przed wystawianiem uproszczonych ocen i dzieleniem się sądami krytycznoliterackimi, spowodowało jednak – na co utyskiwał Tomasz Weiss (1973: 132–133) – pokazanie Reymonta w izolacji od epoki i środowiska. Recenzent, znawca literatury i kultury okresu Młodej Polski, słusznie wypomniał ten brak, uzasadniając swój zarzut potrzebą osadzenia losów pisarza na tle podobnych perypetii twórców jego pokolenia, ludzi czasów niepokoju, rozczarowań, młodych artystów niepotrafiących odnaleźć dla siebie miejsca, stroniących od stabilizacji rozumianej jako stagnacja. Rację miał Weiss, pisząc o potrzebie kontekstualizacji i analogiczności biografii oraz intelektualnego *curriculum vitae* Reymonta, który nie był przykładem *sui generis*, ale raczej typowym zjawiskiem ilustrującym zmiany społeczno-obyczajowe i światopoglądowe charakterystyczne dla czasu, w którym żył. Brak szerszych kontekstów i punktów odniesienia mógł być spowodowany niedostatecznym zadomowieniem się badaczki w epoce bądź przyjętą przez nią puentylistyczną perspektywą oglądu, w której – jako literaturoznawca – czuła się najpewniej, wszak takiemu ujęciu konsekwentnie pozostawała wierna we wszystkich swoich pracach. Zauważyć jednak wypada, że

⁹ Wątek ten zostanie później rozwinięty przez badaczkę w jej wstępie do opracowanych listów Reymonta do Toczyłowskiej, które w 1976 roku otrzymała ona ze Stanów Zjednoczonych od syna adresatki.

¹⁰ Kwerendy po metrykaliach, ułatwione dzisiaj dzięki bezpośrednio, tj. internetowemu, dostępowi do archiwów, pozwalają oczywiście wzbogacić drzewo genealogiczne sporządzone przez Kocównę.

taka koncentracja na jednym tylko autorze, ukazaniem relacyjnie jedynie wobec najbliższych mu zjawisk i epizodów także ma swoje zalety i stanowi zasadniczy zrąb pod dalsze eksploracje.

Książka Kocówny nie była oczywiście powieścią biograficzną *sensu stricto* (podtytuł pełnił funkcję koniunkturalną, stanowiąc zachętę do lektury), nie ma w niej bowiem fabuły o dramatycznych zwrotach, nie ma ubarwień ani efektownych hipotez, jest natomiast aparat krytyczny, są przypisy etc., jednakże talent narracyjny autorki, jasność stylu, umiejętność wizualizowania, unikanie popisów erudycyjnych oraz osobiste emocjonalne zaangażowanie w rekonstrukcję (Adamczyk 1972: 15) sprawiły, że lekturę odbywa się z zajęciem niemal właściwym dla czytania tekstu beletrystycznego. Restytucja biografii przeprowadzona jest więc nie tylko w oparciu o dokumentację, ale też z dbałością o percepcję czytelnika, odbiorcy nie tylko tekstu naukowego (Kończak 1972: 61–63). Ustrzegła się przy tym Kocówna – co trzeba podkreślić – typowych dla tego okresu metodologicznych, zaciemniających obraz schematów, zwłaszcza zaś nomenklatury, czyli klisz językowych właściwych publikacjom promarksistowskim (choć przy okazji pisania o Reymoncie takich możliwości było aż nadto)¹¹, które wykazywały jeszcze podobne tendencje i w latach siedemdziesiątych. Sprzyjał temu również zamysł poniesienia wstępu i konkluzji, w których to partiach książki Kocówna musiałaby dokonać pożądaných przez cenzurę nawiązań. Rozpoczęła więc swoją monografię, wkraczając w temat *in medias res*: „Nazywał się Rejment. Na chrzcie dano mu imiona Stanisław Władysław” (Kocówna 1971b: 5). Taki kształt opracowania zmanifestował znamiona uczonej niepokornej, niepodległej, ceniącej prawdę, solidność i sumiennosc badawczą, a zarazem pragnącej nadać pracy naukowej cechy popularyzatorskie, dzięki którym można poszerzyć krąg odbiorców. Było to przedsięwzięcie chwalebne, realizowało bowiem temat szczególnie istotny, prezentujący postać nieprzeciętną i dla narodowej tradycji arcyważną¹².

Powinność historyka literatury rozumiała Kocówna przede wszystkim jako trud odkodowywania ineditów: zadanie mało efektowne, za to wymagające skupienia, pewnej wprawy i czasochłonne. Jako pracownik naukowy obcujący z manuskryptami miała w tego typu aktywności badawczej doświadczenie niemałe, nie zawsze jednak udawało się jej odczytywać trudny i nadzwyczaj

¹¹ W odróżnieniu od „monografii” Budreckiego, przez Kocównę zupełnie pominiętej – jest to bowiem rozprawa, którą najtrafniej określił Jerzy Starnawski (2002: 112), pisząc: „To, co miało być nauką, stało się tandetną publicystyką polityczną”.

¹² Wojciech Żukrowski (1971: 1648–1651), który recenzował książkę Kocówny, zwrócił szczególną uwagę na ten właśnie popularyzatorski cel. Przywołując zjawisko „rewizjonizmu negatywnego”, postponowania m.in. Henryka Sienkiewicza, pochwalił zamysł i realizację autorki: zabezpieczenie Reymontowi miejsca w narodowym panteonie.

osobliwy dukt pisma Reymonta (zwłaszcza z okresu późniejszego); niemożność tę sygnalizowała przeważnie wykropkowanymi miejscami, dość licznymi, bądź oznaczonymi pytajnikami nazwami własnymi. Ta niemała frekwencja miejsc niepewnych świadczy o pewnej słabości badaczki – nadmiernym pośpiechu, skutkującym niedopracowaniem, niedokończeniem, czasem nawet wprowadzającym w błąd przeinaczeniem.

O ile, jak wspomniano wyżej, wykazywała Kocówna ostrożność wnioskowania i wystrzegą się subiektywizmu wobec bohatera swojej książki, o tyle o efektach poszukiwań rękopiśmiennej spuścizny Reymonta informowała z przejęciem (co znamionują wykrzyknienia, wielokropki i emocjonalny ton). W introdukcji do artykułu *Amerykańska powieść Reymonta* wskazała na bezwzględną konieczność zbadania brulionowych zapisków pisarza, w tym jego wierszy, dramatów, nowel oraz notatek codziennych, znajdujących się we wrocławskiej Bibliotece Ossolińskich. Twierdziła wprost: „praktyka pokazała, iż nawet fragmentaryczne ogłaszanie drukiem ineditów reymontowskich oddaje duże usługi nauce” (Kocówna 1971a: 6). Szczególnie fascynował ją ów – jak go nazywała – „niby dziennik”, którego treści zawierają daty, miejsca, nazwiska, a zatem niosąc nowe informacje, pozwala on rozwiązywać liczne zagadki i precyzować wiele ogólników biograficznych. Badaczka interesowała się notatkami z ostatnich tygodni życia pisarza, mogącymi mieć znaczenie w badaniach tekstologicznych. Śledziła uważnie ewolucję reymontologii, czego dowodzi podsumowujący artykuł z roku 1974 *Pokłosie roku reymontowskiego*, w którym stawiała pytania: „Jak się przedstawia wydanie krytyczne dzieł Reymonta, z włączeniem epistolografii? Co zrobiono w zakresie badań nad życiem i twórczością pisarza? Czy prace nad Reymontem prowadzone w Polsce znajdują oddźwięk za granicą?” (Kocówna 1974: 308–319), na które odpowiadała, przywołując i krótko komentując opublikowane materiały.

Jak powiedziano wyżej, rychło po drugim wydaniu biografii Reymonta ukazała się edycja *Listów do rodziny* w opracowaniu Tomusza Jodelki Burzeckiego i Kocówny, poprzedzona jej wstępem. Na edycję tę składa się blisko 270 listów adresowanych przede wszystkim do rodzeństwa: brata Franciszka, sióstr i ich mężów, siostrzeńca Mieczysława Jakimowicza oraz w mniejszej liczbie do szwagra Wincentego Szacznajdera; dzięki datacjom, którymi są opatrzone, łatwiej ustalić chronologię wydarzeń z wczesnego okresu życia twórcy. Zredukowaną do połowy korespondencję do Franciszka Rejmenta opublikowała Kocówna już wcześniej, jeszcze przed wydaniem biografii pisarza, w roku 1969, po konsultacjach z jego krewnym – były to *Listy Władysława Stanisława Reymonta do brata. Listy do rodziny* mają niebagatelną wartość poznawczą, kluczową dla odtwarzania stosunków rodzinnych, weryfikując ponadto poniektóre gorzkie zale Reymonta wpisane w jego autobiografię i dziennik, ujawniając po raz kolejny żywiłowy emocjonalizm

autora *Komediantki*. Te i inne biograficzne uwarunkowania rozwinęła Kocówna w uwagach wprowadzających do lektury korespondencji. Konstatacje te zdradzają nie tylko profesjonalizm i pasję poznawczą badaczki, interesująca jest także ich forma: autorka opisała genealogię rodu pisarza, zwłaszcza czasy najdawniejsze, sięgając po styl właściwy baśniom. Czy domniemywała, że opowieści rozgłaszane przez Adama Grzymałę-Siedleckiego, a zwłaszcza Jana Lorentowicza, dotyczące przydomku szlacheckiego „Balcer” były przeinaczone? A cała historia z korzeniami szwedzkimi zmyślona (Lorentowicz 1935: 8–9)? Badania genealogiczne dowodzą, że rzeczywiście były to legendy, z prawdą mające mało wspólnego. Mityczny Balcer okazał się Bańcerkiem (nie Balcerkiem), a szlachcic Kupczyński – Kupczykiem. Tak, a nie inaczej wynika z odnalezionych metryk (Marynicz 2013)¹³.

Wraz z *Listami do rodziny* ukazała się antologia *Reymont: z dziejów recepcji twórczości*, pod redakcją Kocówny, zawierająca wybór różnych prac o pisarzu opatrzonych przypisami wyjaśniającymi. Są tu materiały biograficzne, zarysy syntetyczne, szkice interpretacyjne, uwagi o recepcji w literaturze światowej. Na zawartość części I oraz fragmentów części II składają się wybrane starannie teksty o charakterze biograficznym. Znaleźli się tam przede wszystkim Lorentowicz i Grzymała-Siedlecki, dwaj komentatorzy talentu Reymonta, którzy – pierwszy protekcyjnie i złośliwie, drugi nieuważnie i konfabulując, choć w dobrej wierze – przyczynili się do uformowania legendy autora *Chłopów*, przypisując mu wymaginowane przez siebie cechy, oceniając pośpiesznie lub nonszalancko jego dzieło. Przedruk tych tekstów pozwolił na uświadomienie zarania tych legend, jednocześnie otwierając pole badawcze o zmeliorowanym gruncie – u podstaw.

Dalsze prace Kocówny nad biografią Reymonta¹⁴ to edycje korespondencji. Pierwszą z nich są wydane w 1981 roku, wspomniane już listy pisarza (jest ich 34) do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912. Przedmowa do nich stała się dla badaczki znakomitą okazją, by zwrócić uwagę na temperament Reymonta, jego szczególną skłonność do mężatek, potrzebę pozostawiania w stanie nieustannego zakochania i fascynacji. Zarysowała więc Kocówna portrety wszystkich kobiet, które odegrały ważne role w życiu erotycznym autora *Fermentów*, szukając miejsc

¹³ Swoje podejrzenia co do wiarygodności tych koligacji artykułował dużo wcześniej Zdzisław Skwarczyński, pisząc nie bez ironii: „W legendzie o skandynawskim pochodzeniu pisarza nie zwracano uwagi na rozbieżność wersji, raz wywodzących – jak robił to Reymont wobec Lorentowicza – ród z Wikingów, którzy osiedli najpierw nad Bałtykiem, a później zawędrowali w Piotrkowskie, kiedy indziej – zapewne pod wpływem Sienkiewicza – od rajtara szwedzkiego, pojmanego pod Częstochową. Jakby dla wcale pospolitych w Polsce Balcerków czy i Balceraków trzeba było aż Wikingów czy Szwedów” (Skwarczyński 1968: 6–7).

¹⁴ W międzyczasie ukazała się opracowana i przygotowana przez nią do druku książka zmarłego Kazimierza Wyki, *Reymont, czyli ucieczka do życia*.

wspólnych. Przeanalizowała listy do Toczyłowskiej i porównała je z dawniejszymi – do innych kobiet (m.in. do Antoniny Szczygielskiej), odnajdując zbieżności w sposobie, a nawet treści wyznań, nie zawsze oryginalnych, ale obliczonych na efekt, często czerpanych z Biblii lub utworów romantycznych. Korespondencja z Toczyłowską – jak przekonująco wyjaśniała badaczka – stanowi biograficzny kontekst do powieści ezoterycznej *Wampir*, w której była ona prototypem Daisy, co uzasadniać miało silny wpływ autentycznych wydarzeń i ich kontekstów na kształt tego dzieła. O tym, że Kocówna jeszcze długo myślała o *Wampirze* świadczy jej interesujący tekst interpretacyjny, który powstanie niemal po trzydziestu latach od ogłoszenia listów do Toczyłowskiej¹⁵.

W 75. rocznicę śmierci Reymonta, czyli w roku 2000, ukazały się opracowane przez Kocównę fragmenty korespondencji pisarza z firmą Gebethner i Wolff z lat 1894–1926. Listy te, wydobyte ze zbiorów prywatnych, pozwalają mieć wyobrażenie o stosunkach pisarza z wydawcą jego dzieł. Dzięki rzetelnej, ale też dość atrakcyjnej lekturowo przedmowie Kocówny, z którą czytelnik śledzi kolejne listy Józefa Wolffa i spekuluje o odpowiedziach Reymonta, zapełnia się luka badawcza dotycząca procesu wydawniczego oraz relacji pomiędzy pisarzem a wydawcą, co pośrednio oświetla Reymonta jako autora taktownego i delikatnego wobec układów nie zawsze łatwych i oczywistych (zwłaszcza gdy chodziło o finanse).

Najobszerniejszą edycją w opracowaniu badaczki była reymontowska *Korespondencja 1890–1925*, która wyszła spod prasy drukarskiej w roku 2002. To licząca prawie 850 stron ogromna księga, w skład której weszło ponad 700 listów posegregowanych na 125 bloków wyznaczonych kluczem adresatów. Są tu listy reedytowane (kolajonowane z rękopisami), są też te cytowane dotychczas w ekscerptach, bądź zgoła całkiem nieznanne. Źródłem tych dotąd niewydanych lub wyimkowo cytowanych listów było archiwum wspomnianego już Witolda Kotowskiego, rzekomo – jak twierdziła Kocówna – strzegącego zazdrośnie swoich zbiorów, na bazie których przygotowywał kilkutomową monografię, kontynuację sygnałnej książki *Pod wiatr* poświęconej młodości Reymonta, w której prostuje wiele uchybień popełnionych m.in. przez Kocównę. Jak wynika z przedmowy do *Korespondencji*, badaczka podejmowała osobiście lub oficjalnie, przez wydawnictwa, próby wyegzekwowania tych materiałów. Trudno się dziwić, że pozostawały one bez echa, zbiory Kotowskiego były bowiem bezcenne, na ich zgromadzenie poświęcił on wiele lat, a wielogodzinne odpisywanie listów w Bibliotece Narodowej w czasie okupacji wiązało się wręcz z narażeniem życia. Kotowski miał zresztą przygotowany do druku manuskrypt, niewydaną jednak nigdy książkę pt. *Reymonta droga do Nobla*. Praca ta, złożona do druku

¹⁵ *Motywy satanistyczne w „Wampirze” Władysława Reymonta* (Kocówna 2009).

w Wydawnictwie Łódzkim i będąca już po recenzji Tadeusza Chróścielewskiego, nie ukazała się jednak, mimo że podpisano umowę wydawniczą i inne niezbędne dokumenty. Nie przeszkodziła w tym z pewnością śmierć autora (w grudniu 1988 roku), bowiem starania o publikację kontynuował jego syn. Jako przyczynę odstąpienia od wydania podano brak środków finansowych (*Wniosek...* 1989: 25). Wkrótce z rękopisu tego kompendium oraz unikatowych odpisów listów, przekazanych (sprzedanych?) przez syna autora osobom trzecim, Kocówna zaczęła obficie czerpać. Okoliczność tę, tak niezwykle istotną, wręcz kluczową, odnotowała w swoich przedmowach, aczkolwiek lakonicznie i nieproporcjonalnie do korzyści, jakie z udostępnienia jej tego źródła odniosła. Materiały Kotowskiego pozwoliły badaczce na wydanie w jednym tomie wszystkich zgromadzonych dotąd listów, a także pozwoliły wyeksplorować przygotowane przez autora gotowe, obszerne i bogato udokumentowane kalendarium.

Korespondencja to przebogaty materiał źródłowy stanowiący fundament dla reymontologii, jego rozległość i wieloaspektowość są dla dalszych badań nieocenione. Do pracy tej można mieć jednakowoż wiele zastrzeżeń. Uzyskawszy dostęp do bezcennych materiałów Kotowskiego i jego gotowej do druku książki, badaczka mogła o wiele lepiej wykorzystać powierzony jej przez posiadaczy tych rękopisów materiał. Trudno zrozumieć, dlaczego Kocówna – wydawałoby się tak kompetentny reymontolog – ograniczyła się w przypisach, a także i wstępie, do tak zdawkowych informacji, dlaczego pominęła wiele niezwykle istotnych kontekstów. Połowiczność czy wręcz rażący niedostatek wynikały być może z pośpiechu leciwej edytorce, chcącej zdążyć z publikacją w miarę kompletną i przede wszystkim samodzielną, bo postanowiła wykonać tę pracę sama. Dziwi to, w tych latach bowiem ujawnili się przecież i inni pasjonaci pisarstwa Reymonta, których prace odnotowuje też sama Kocówna (przede wszystkim rozprawy Beaty Fert, późniejszej Utkowskiej, zapowiadające edytorce i historyka literatury wysokiej próby). Wskutek tych nieprzemyślanych, pochopnych, egotycznych decyzji słuszne wydają się zastrzeżenia recenzenta tomu, Stanisława Fity, domagającego się m.in. szerszych i bogatszych w szczegóły objaśnień, komentarzy, przypisów¹⁶. Niemniej praca ta zasługuje na uznanie – przede wszystkim dla rozmachu przedsięwzięcia i w tym sensie opiniodawca nazywa edycję „wydarzeniem na polskim rynku wydawniczym” (Fita 2002: 248).

Kocówna należała do tej grupy badaczy, którzy powracają niekiedy do podjętych już wątków, dopełniając je nowymi szczegółami. We wszystkich swoich wstępach do edycji epistolarnych przywoływała dzieje edycji korespon-

¹⁶ Jest to recenzja bardzo ważna, właściwie stanowi ona dopełnienie braków i sprostowanie usterek, które powstają nierzadko, gdy tak potężna praca edytorska redagowana jest przez jedną tyłko osobę.

dencji noblisty, systematycznie poszerzała i uzupełniała wiedzę o jego życiu, odnotowywała ważniejsze opracowania. Nie unikała przy tym autokorekty. Jako przykład może tu posłużyć kwestia identyfikacji Stefanii, pierwszej poważnej miłości pisarza. Afekt ku niej zaważył być może na całym jego życiu uczuciowym, formując stereotyp kobiety, o którą musi się rywalizować z innym mężczyzną. W książce biograficznej Kocówna przypisała jej nazwisko Kluge, dopasowując je do pozornie oczywistej sytuacji, co zdemaskował i skompromitował Kotowski. W kolejnych pracach odstąpiła od tego utożsamienia, gdy odkodowała z rękopisu (niestety również błędnie) nowe jej nazwisko – Hubocińska¹⁷. Opatrzyła je jednak znakiem zapytania, dając sygnał o niepewności. Innymi przykładami są modalności logiczne, które wyraźnie miały wyrażać wątpliwości. Dzięki temu nie zamknęła drogi do dalszych badań i weryfikacji, ale ją otworzyła. Czasami jednak Kocówna się myliła i *nolens volens* wprowadzała w błąd, gdy chęć spójności i kompletności zwyciężała. Tak działo się niestety nierzadko. Dość wspomnieć kwestię rozpoznania innej kochanki Reymonta, wzmiankowanej przez niego w zapiskach diariuszowych jedynie z imienia – Helena. Jak uzasadnia w komentarzach do *Dziennika nieciągłego* Beata Utkowska (Reymont 2009: 127), sumienna edytorka dzienników pisarza, nie mogło chodzić o – jak chciała Kocówna – skierniewiczankę Helenę Weyher (1881–1956), późniejszą działaczkę społeczno-oświatową, miała ona bowiem w tych latach, gdy Reymont był bywalcem w jej domu, dopiero kilka lat¹⁸. Była nią Helena z Noiretów Wojnowa, siostra Zofii, co poświadczają obecne badania¹⁹.

W pierwszych swoich publikacjach o Reymencie z lat sześćdziesiątych Kocówna powątpiewała w możliwość sporządzenia kalendarium jego życia i pisarstwa (Kocówna 1966: 127). Tę kwestię w związku z koniecznością wydania „niby dziennika” podejmowała jeszcze kilkakrotnie. I choć nie jej dane było opracować notatki diariuszowe Reymonta²⁰, kalendarz w końcu ułożyła. Inna rzecz, na ile stanowiło to efekt jej własnego wysiłku, a na ile gotowych matryc z kalendarium Kotowskiego. Część pierwszą, obejmującą lata najwcześniejsze do roku 1894, opublikowała jako zwiastun zabezpieczający jej wyłączną koncepcję już w 2001 roku; jak wolno przypuszczać pracowała nad nią równoległe z potężną edycją *Korespondencji*, a zatem na bazie wypracowanej przez Kotowskiego. Po sześciu latach, w Legnicy ukazała się całość kalendarium. W zamyśle

¹⁷ Piszę o tym w czekającym na druk w „Pamiętniku Literackim” artykule *Stefania z Hulanickich Liwska – młodzieńcza miłość Reymonta (wobec nagromadzonych niejasności)*.

¹⁸ Utkowska, dzięki niezwyklej rzetelności badawczej, wyjaśnia i koryguje wiele takich usterek.

¹⁹ Te i inne błędy prostuję w artykule *Związki Reymonta z rodziną Noiretów* (w przygotowaniu).

²⁰ Była to praca ogromna, wymagająca nie tylko rzetelności, ale i młodszych oczu. Tym bardziej, że charakter pisma Reymonta bywał kapryśny, czasem nawet zgoła nieczytelny.

badaczki było ono kompletne, a co za tym idzie, wyjaśniające „zawiłe kwestie” biografii i twórczości autora *Chłopów*. Jednocześnie miało stać się uwieńczeniem konsekwentnie realizowanych prac badawczych nad Reymontem, jak sama Kocówna twierdziła. Formuła chronologicznie uporządkowanej *Kroniki* ma charakter opisowy, syntetyczny, jest dość atrakcyjna lekturowo, choć odczuwa się brak odsyłaczy, mogących pewne sprawy wyjaśniać i uzupełniać. Niestety, wyraźnie widać, że Kocówna nie miała skryształizowanego pomysłu na tego typu opracowanie, rangi sąsiadujących ze sobą ustaleń są różne, niewspółmierne pod względem ważności, niekiedy nawet przypadkowe. Całość wygląda na ekscerpt, informacyjny patchwork, a nie rzetelne kompendium. Zawiera ono wiele repetycji i uogólnień – tak jednakże musiało się stać, wszak opracowanie liczy niewiele ponad 180 stron. Po raz kolejny pośpiech autorki, podobnie jak w przypadku *Korespondencji*, nie najlepiej wpłynął na ostateczny kształt pracy. Zaletą *Kroniki* jest z pewnością względne usystematyzowanie rozproszonych informacji oraz skumulowanie ich w jednym miejscu, co stanowić może jako taką bazę dla przyszłych reymontologów i ich dalszych eksploracji badawczych²¹. *Kronika* była właściwie ostatnim słowem Barbary Kocówny w zakresie życia i dzieła noblisty. Słowem zamykającym wieloletni trud w ocalaniu i zabezpieczeniu ważnej części naszej narodowej tradycji (Okulicz-Kozaryn, Ratajczak 2017: 459–462).

BIBLIOGRAFIA

Adamczyk Zdzisław Jerzy. 1972. *Nowe spojrzenie na Reymonta*. „Tygodnik Kulturalny”, nr 4. S. 15.

B[atora] K[atarzyna]. 1996. *Koc Barbara*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*. Red. Jadwiga Czachowska, Alicja Szalagan. T. 4. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. S. 167–168.

Budrecki Lech. 1953. *Władysław Reymont. Zarys monograficzny*. Warszawa: Czytelnik.

Fita Stanisław. 2005. „Pisma zebrane”, seria szósta: „Listy”, t. 34–36, Stefan Żeromski, pod red. Zbigniewa Golińskiego, oprac. Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2001–2003; „Korespondencja 1890–1925”, Władysław Stanisław Reymont, Warszawa 2002 [recenzja]. „Pamiętnik Literacki”, z. 3. S. 236–249.

²¹ Zaskakiwać może wybór autorki, by ilustracja zamieszczona na okładce przedstawiała Reymonta w towarzystwie małżonki, która wniosła w jego życie więcej problemów niż ułatwień. W ogóle stosunek Kocówny do żony Reymonta trochę dziwi, jej nazwisko(-a) wszędzie poprzedza zwrot grzecznościowy „pani” i jest on zarezerwowany głównie dla tej postaci. Czy miała to być oznaka dystansu, szacunku, a może ironia? Nigdzie też nie wspomina badaczka o trzecim małżeństwie Reymontowej, która po śmierci noblisty wyszła za mąż za prawnika, Leona Czeszera, z którym następnie się rozwiodła.

Jodełka-Burzecki Tomasz. 1967. *Zygzaki biografii młodego Reymonta (w świetle jego notatek osobistych)*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 6. S. 57–98.

Koc Barbara. 2000. *Reymont: opowieść biograficzna*. Wyd. III poprawione i uzupełnione. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Koc Barbara. 2001. *Kalendarz życia i twórczości Władysława Stanisława Reymonta*. W: *Reymont. Radość i smutek czytania*. Red. Janusz Rohoziński. Pułtusk: Wydawnictwo Akademia Humanistyczna. S. 109–140.

Koc Barbara. 2007. *Kronika życia i twórczości Władysława St. Reymonta*. Legnica: Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Wł. St. Reymonta.

Kocówna Barbara. 1966. *Kilka kart z życia Reymonta*. „Przegląd Humanistyczny”, z. 1. S. 127–143; z. 2. S. 115–129.

Kocówna Barbara. 1971a. *Amerykańska powieść Reymonta*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”. S. 5–19.

Kocówna Barbara. 1971b. *Reymont: opowieść biograficzna*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Kocówna Barbara. 1974. *Pokłosie Roku Reymontowskiego*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1. S. 308–319.

Kocówna Barbara. 1975a. „*Marzyciel*” Reymonta. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”. S. 25–37.

Kocówna Barbara. 1975b. *Wstęp do estetyki Reymonta*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 4. S. 9–18.

Kocówna Barbara. 1990. *O „Ziemi obiecanej” Reymonta*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Kocówna Barbara. 1995. *Reymont pod znakiem prowincji i Lukiana z Samosat*. „Ruch Literacki”, z. 4. S. 503–517.

Kocówna Barbara. 1998a. *List o E. Rejmana do W. S. Reymonta w Ameryce, czyli wojenne pielgrzymki ludzkie i nieludzkie*. „Ruch Literacki”, z. 6. S. 809–812.

Kocówna Barbara. 1998b. „*Ziemia obiecana: powieść*”, t. I–II, Władysław Stanisław Reymont, oprac. Magdalena Popiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996 [recenzja]. „Pamiętnik Literacki”, z. 2. S. 195–198.

Kocówna Barbara. 2006. *Niewinna grzesznica w „Chłopach” Władysława St. Reymonta*. „Literatura Ludowa”, nr 6. S. 19–23.

Kocówna Barbara. 2009. *Motywy satanistyczne w „Wampirze” Władysława Reymonta*. „Literatura Ludowa”, nr 4/5. S. 37–44.

Kończak Stanisław. 1972. *Studium biograficzne o Reymoncie dla wszystkich*. „Polonistyka”, nr 3. S. 61–63.

Kotowski Witold. 1979. *Pod wiatr. Młodość Reymonta*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.

Krzyżanowski Julian. 1937. *Władysław St. Reymont. Twórca i dzieło*. Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Listy Władysława Stanisława Reymonta do brata. 1969. Oprac. Barbara Kocówna przy współudziale Zygmunta Jakimowicza. „Pamiętnik Literacki”, z. 2. S. 161–209.

Lorentowicz Jan. 1935. *Spojrzenie wstecz*. Warszawa: Nakł. Funduszu Wydawniczego L. Wellisza.

Marynicz Marcin. 2013. *Władysław Reymont, Bańcerk czy Regimant? Tajemnicza genealogia noblisty [metryki i wywód przodków]*. „More Maiorum”, nr 9 [online]. Protokół dostępu: <https://www.moremaiorum.pl/wladyslaw-reymont-bancerek-czy-regimant-tajemnicza-genealogia-noblisty-metryki-i-wywod-przodkow/> [10.07.2021].

Okulicz-Kozaryn Małgorzata, Ratajczak Wiesław. 2017. *Reymontowskie archiwum Profesor Barbary Koc*. W: „Wskrziesić choćby chwilę”. *Władysława Reymonta zmagania z myślą i formą*. Red. Mateusz Bourkane i inni. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. S. 459–462.

Reymont o sobie. Autobiografia twórcy „Chłopów”. 1926. „Kurier Warszawski”, nr 1. S. 5–6.

Reymont we Francji. Listy do tłumacza „Chłopów”. 1967. Oprac. Bronisław Miazgowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Reymont Władysław Stanisław. 1975. *Listy do rodziny*. Oprac. Tomasz Jodełka-Burzecki i Barbara Kocówna. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Reymont Władysław Stanisław. 1981. *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912*. Oprac. Barbara Koc. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Reymont Władysław Stanisław. 2002. *Korespondencja 1890–1925*. Oprac. i wstęp Barbara Koc. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Reymont Władysław Stanisław. 2009. *Dziennik nieciągły 1887–1924*. Oprac. Beata Utkowska. Kraków: Collegium Columbinum.

Reymont: z dziejów recepcji twórczości. 1975. Wybór tekstów i wstęp Barbara Kocówna. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Skwarczyński Zdzisław. 1968. *Reymont i reymontiana*. „Prace Polonistyczne”, t. 24. S. 5–42.

Starnawski Jerzy. 2002. *Władysław Stanisław Reymont wśród piewców męczeństwa ziemi chełmskiej*. „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica”, t. 5. S. 101–113.

Weiss Tomasz. 1973. *Reymont znany i nieznan*. „Miesięcznik Literacki”, nr 3. S. 132–133.

Wniosek o spisanie na straty kosztów zaniechanego wydania: Kotowski Witold „Reymonta droga do Nobla”. W: Zespół Wydawnictwo Łódzkie, Archiwum Państwowe w Łodzi. Sygn. 749, k. 25.

Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”: fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894–1926). 2000. Oprac. i przypisami opatrzyła Barbara Koc. Warszawa: Biblioteka Narodowa.

Wyka Kazimierz. 1979. *Reymont, czyli ucieczka do życia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Zabierowski Stefan. 2013. *In memoriam prof. dr hab. Barbara Koc (1925–2013)*. „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, t. 8. S. 155–157.

Żukrowski Wojciech. 1971. *Okryty chwałą*. „Nowe Książki”, nr 24. S. 1648–1651.

Dorota Samborska-Kukuć

BARBARA KOCÓWNA AS REYMONT'S BIOGRAPHER

(abstract)

Barbara Kocówna's contribution to the study of the life and works of W.S. Reymont is rather remarkable. She wrote an important monograph about the author of *The Peasants* and published: large and small editions of his correspondence which she read from the manuscripts, an anthology of texts about Reymont, a chronological record of Reymont's life, and interpretations of his works (especially of *The Promised Land*). Kocówna used verified sources to challenge myths about the writer and expressed her opinions and judgments in a very cautious way. Her aim was to gather and systematize reliable information and offer fair judgement. Over time, her research, free from ideological entanglements, did not lose its relevance. In fact, when studying Reymont, it is hard not to refer to Kocówna's works. They have served as the foundation for the studies of Reymont's biographical research and writing, although it should be noted that many of her post-1990 findings after come from the unpublished texts written by Witold Kotowski, which Kocówna used in her works.

KEYWORDS

Barbara Koc; Władysław Stanisław Reymont; Reymontology; biography